

Szczęście trzeba rwać, jak świeże wiśnie – Emeryk Młynarski

Dlaczego na tym świecie
Czasem tak się dziwnie plecie
Że biedne serce jest wciąż w rozterce?

I mało tak miłości bywa
Szczęścia, i radości
Lecz za to często spotkać można łzy?

Ten pierwszy wzdychał skrycie
Cierpiał, kochał ją nad życie
W serdecznej męce
Całował ręce

Lecz serca jej nie skruszył
Litość miała w duszy
Choć on często mówił ci

Szczęście trzeba rwać
Jak świeże wiśnie
Bo potem przyjdzie mróz
I szczęście pryśnie

Pustka w sercu, w duszy mrok
I tak do końca, za rokiem rok

Szczęście trzeba rwać
Jak świeże wiśnie
Póki jeszcze czas
Niech szczęście błysnie
Chwycić szczęście, co masz sił
Kochać, żyć, na jawie śnić
Ten sen, co się w dzieciństwie śnił

Innego znów poznała
Serce za nim by oddała

Bez słów, bez skargi
Oddała wargi

Myślała często, skrycie
Że oddała by mu życie
I siebie samą, gdyby zabrać chciał

Lecz wiem, że on żartował
Gdy ją pieścił i całował
Tak była biedna
Tak sama jedna

Że błagać chciała życie
Więc szeptała skrycie
Gdy ją porwał czasem szal

Szczęście trzeba rwać
Jak świeże wiśnie
Bo potem przyjdzie mróz
I szczęście pryśnie

Pustka w sercu, w duszy mrok
I tak do końca, za rokiem rok

Szczęście trzeba rwać
Jak świeże wiśnie
Póki jeszcze czas
Niech szczęście błysnie
Chwycić szczęście, co masz sił
Kochać, żyć, na jawie śnić
Ten sen, co się w dzieciństwie śnił

Szczęście trzeba rwać
Jak świeże wiśnie
Póki jeszcze czas
Niech szczęście błysnie
Chwycić szczęście, co masz sił
Kochać, żyć, na jawie śnić
Ten sen, co się w dzieciństwie śnił



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych